

Wspaniały Panie Profesor!

Z opóźnieniem, za które przepraszam, udało mi się wreszcie zarysować projekt inicjatywy, o której mówiliśmy.

1. Myślę, że mogłoby to być opracowanie (memoriał?, manifest?) grupy poważnych osób z centrum i prawicy. Powodem tego wystąpienia byłoby zaniepokojenie złym rozumieniem natury i znaczenia naszego członkostwa w Unii. Jego zadaniem, wykazanie, że członkostwo w Unii jest zgodne z obowiązującym w tych środowiskach rozumieniem interesu narodowego i patriotyzmu. Zadaniem dalszym, poszukiwanie głębszego znaczenia członkostwa, potrzeba zdefiniowania misji Polaków we współczesnym świecie.

2. Punktem wyjścia dla opracowania byłaby definicja interesu narodowego. Za Pańskim (jeszcze raz powtórzę - znakomitym) artykułem można byłoby przyjąć, że strategiczne cele polityki zagranicznej to:

- a) zapewnienie trwałego bezpieczeństwa państwa,
- b) zapewnienie warunków dla rozwoju dobrobytu,
- c) zabezpieczenie dorobku polityczno-ideowego narodu i stwarzanie warunków do rozwijania i pogłębiania ciągłości kulturowej.

3. Opracowanie byłoby poświęcone wykazaniu tezy, że członkostwo w Unii jest najlepszym sposobem realizacji tych strategicznych celów.

W punkcie a) należałoby odnieść się do takich kwestii jak równowaga sił a integracja, NATO i UE, Europa Środkowa, polityka wschodnia. Konkluzja byłaby - w moim odczuciu - trzy stwierdzenia:

- o tym czy pokój będzie w Europie stanem trwałym zdecydują nie sojusze wojskowe ale stan stosunków między narodami: czy będą one sobie przyjazne, kooperatywne czy też konkurencyjne, wrogie;

- jeśli Europa miałaby pozostać podzielona na niezależne, konkurujące ze sobą państwa i/lub związki państw, pokój zostanie wcześniej czy później poddany próbie;

- gdyby Polacy postanowili obrać inną drogę niż udział w wysiłku na rzecz integracji Europy, kontynent się nie zjednoczy - nie można Polski "przeskoczyć" tak jak Szwajcarii.

Punkt b) będzie - jak mi się wydaje - nieco trudniejszy, dotyczy bowiem słabo u nas rozumianych różnic w szkołach ekonomicznych oraz kultury gospodarczej w świecie. Trzeba byłoby się tu odnieść do globalizacji, liberalizacji, konkurencyjności, praw socjalnych, wolności, godności i aspiracji ludzi. Przekonywująco należałoby też omówić popularny (a fałszywy)

dylemat: albo przystąpimy do Unii teraz, w trakcie transformacji, słabi gospodarczo i zajmimy w niej drugorzędne miejsce, albo opóźnimy nasze członkostwo, wzmocnimy się i wówczas zajmimy pozycję równoprawnego partnera.

Punkt c) rozumie Pan znacznie lepiej niż ja, więc ograniczę się tylko do wskazania dwóch często przeze mnie spotykanych zagadnień:

- UE jest tworem liberalnych elit zachodnich, służącym głównie interesom silnych organizmów gospodarczych i stanowiącym zagrożenie dla państwa narodowego i tradycji;

- albo wstąpimy do Unii takiej jaka jest i stracimy narodową odrębność, osłabimy przywiązanie do tradycyjnych polskich wartości i wyzbedziemy się suwerenności, albo w wyniku negocjacji uzyskamy zmianę charakteru Unii i będziemy mogli te wartości chronić i rozwijać.

4. Tryb pracy nad opracowaniem mógłby być następujący. Po pierwsze, zidentyfikujemy grono osób (do 20), które chcemy "wciągnąć" do tej inicjatywy. Przychodzą mi do głowy Nowak-Jeziorański, Zięba, Naimski, Legutko, Winięcki, Szacki, Hajnicz, J.K. Bielecki, M. Król, Hertz, Bednarkiewicz, Jastrun, Kulerski, L. Kaczyński, Kłoczowski, Wolf-Poweska, Strzembosz, Roszkowski, Wnuk-Lipiński, Woźniakowski. Po drugie, opracowanie podzielimy pomiędzy trzy zespoły, każdy z "redaktorem". Pan mógłby zająć się częścią c), ja a), a np. prof. Winięcki b). Redaktorzy przygotowaliby propozycje swoich tekstów i uzgodnili w swoich grupach roboczych. Całość zostałaby uzgodniona z wszystkimi. Po trzecie, opracowanie zostałoby przedstawione na dużej konferencji, przekazane mediom i rozesłane do kilkuset osób w Polsce. W późniejszym terminie zastanowilibyśmy się czy chcemy mieć (i jakich) patronów dla tej inicjatywy spośród organizacji obywatelskich.

W oczekiwaniu na Pańską reakcję, pozostaje

z podziwieniem

AG-666

1/2/99